

Małach & Rufuz, Początek

Elo Dzieciak, początki bywają trudne
Gdy oprócz propsów nie masz nic życie bywa smutne
Oby niefart i lipa były tylko złudne
A zaowocowały kiedyś zajebistym skutkiem
Każdy początek czegoś to coś nowego
Dlatego jak coś nie wyjdzie mówię: co z tego
Ugryzę to inaczej, pomożesz Bracie? Pomogę raczej!
Chcieliście progresu to macie
To płyta o sile przyjaźni, nawet kiedy spina
Bo zawsze można porozkminiać, gdzie i w czym przyczyna
Że to Oryginał, że każda godzina jest tak niepewna
Jak zdrowie żuła, który z rana wali klina
O tym co było kiedyś, a co jest dzisiaj
O nadziei, co warto ją mieć, nawet kiedy kicha
Nawet gdy uboga w źródła białka jest Twoja micha
Dziękujesz Mamie, mówisz: Mamo, obiad był pycha!
Ta płyta jest o paru szpontkach, paryskich wątkach
O tym, że wole robić sam coś, się nie oglądać
O tym, że nie dla każdego są dragi
By nie mieć zgagi, warto wnieść trochę powagi
O tym o co nie dbam, o starych czasach
O kobiecie, którą kocham i o ludziach bez zasad
O tym co u nas, o tym co u mnie
Kolejny dla Was wycinek z życia przedstawiam dumnie

Początek na nowy krążek, ten sam kierunek
Słowa o życiu, co mnie tu trzyma, po co nagrywam
Że nie chce syfu, że pakt trzech typów
Że miasto stołeczne to ważne dla mnie miejsce
Gdzie fałszywka ginie, a szczęście nosi mojej kobiety imię
Że chciałem tylko z fartem iść
Daleko stąd, tam gdzie Relacja to Oryginał
Od '99, kiedy nawijam
Że 360, P R O S T O, w dwójka, zero, jeden, czwórka od nas na podwórka
Że gniją już tu mury, że pojechało się niektórym
O tym, że sroga będzie przestroga
Jak nas zawije, zapamiętasz dobrze nadzieje
Niepewny grunt, nie dbam o to, pieniędzy nie chcę
Wpierdolisz w błoto między nami kontakt
Bez słów tu czy tam, bez dwóch zdań na frontach
Że sami radę damy jak nagramy
Wyjdziemy poza ramy, nachlamy się, choć rzadko już przeginamy
Te tematy znamy tu na wylot
Więc nie pierdol proszę Cię tylko
Bo dla nas wszystkim jest tu hip-hop